

Zdrada i plan naprawy

30 czerwca 2024

Europa pogrążona jest w kryzysie. Cywilizacja chrześcijańska, która wyznacza ramy naszego życia, zanika. Unia Europejska również znajduje się na równi pochyłej. W ciągu ostatnich trzech dekad globalne znaczenie gospodarcze kontynentu znacznie i stale spadało.

Na naszych oczach wyparowuje europejski porządek – nieustanne zagrożenie terroryzmem, kruszące się bezpieczeństwo publiczne. Zmniejszyła się również zdolność Europy do obrony swoich interesów w polityce międzynarodowej – trwa wojna na wschodzie. Wszystko to postawiło narody europejskie w trudnej sytuacji, a codzienne warunki życia ludzi stały się jeszcze trudniejsze. To, co widzą mieszkańcy Europy: wojna, migracja i stagnacja zamiast pokoju, porządku i rozwoju.

Sytuację pogarsza fakt, że brukselska biurokracja żyjąca w swojej wirtualnej bańce podjęła w ostatnich latach szereg błędnych decyzji politycznych. Europa jest coraz bardziej wciągana w wojnę, w której kontynent nie ma nic do zyskania, ale może łatwo stracić wszystko. A przecież na co dzień okazuje się, że nic nie jest dla nich zbyt drogie, jeśli chodzi o wojnę.

Brukselscy biurokraci chcą tej wojny, traktują ją jako swoją i chcą pokonać Rosję. Pieniądze Europejczyków są nieustannie wysyłane na Ukrainę, sankcje uderzyły w europejskie firmy, podniosły inflację i wepchnęły miliony obywateli Europy w kryzys kosztów utrzymania.

Zaszkodziły one konkurencyjności kontynentu poprzez podwyżki podatków i poszły na ustępstwa z najważniejszymi partnerami handlowymi Europy. Transformacja ekologiczna została źle przeprowadzona. Europa zużywa obecnie więcej węgla kamiennego, a ceny energii są wyższe niż pięć lat temu. Europejscy rolnicy

codziennie protestują, a ukraińskie produkty rolne wątpliwej jakości po cenach dumpingowych wlewają się do Europy.

Rozszerzenie Unii Europejskiej o kraje Bałkanów Zachodnich całkowicie się zatrzymało – dopiero heroiczna walka węgierskiego komisarza ds. rozszerzenia przyniosła pewien postęp. Prawdą jest jednak, że UE bardziej niż kiedykolwiek potrzebuje nowych państw członkowskich i ich impulsu gospodarczego. Ze względu na źle prowadzoną politykę migracyjną nielegalni migranci nadal napływają do strefy Schengen. Z kolei Bruksela, zamiast przyjąć skuteczne praktyki krajów, które powstrzymują migrację, takich jak Węgry, karze nas i zmusza do wpuszczania migrantów.

Powszechnie wiadomo, że do 2040 roku liczba mieszkańców Afryki wzrośnie o 750 milionów. Węgry ostrzegają wszystkich, że zapory zatrzymają dziś migrantów z Afryki, ale przy tak szybko rosnącej liczbie migrantów możemy mieć tylko nadzieję na rozwiązanie tego problemu poprzez rozwój gospodarczy, który doprowadzi mieszkańców Afryki do pozostania na miejscu. Europa powinna rozpocząć szeroko zakrojony program rozwoju Afryki, ale takiego planu nie widać nawet na horyzoncie.

Biurokraci w Brukseli odnoszą niewątpliwy sukces w jednej rzeczy: osłabianiu państw narodowych i zwiększaniu własnej władzy. Ta elita przywołuje wspomnienia o komunistach. Nie patrzą na interesy ludzi, ale narzucają ludziom własne pomysły. Ich obecnym hitem jest ideał toksycznej zielonej polityki i mieszanego multi-kulti. A jeśli Europejczykom się to nie podoba, to „biada Europejczykom”.

Na długo przed wyborami do Parlamentu Europejskiego kryzys i eskalacja sytuacji wojennej były wyraźnymi sygnałami, że w Europie potrzebne są zmiany. Tak dalej być nie może! Zdecydowana większość Europejczyków tak myślała i wyraziła swoją wolę w wyborach europejskich.

Obywatele Europy również dali jasno do zrozumienia, że mają

nadzieję na zmiany zgodne z postulatami prawicy. Znalazło to odzwierciedlenie w wynikach wyborów: zamiast lewicowej postępowości i gorączki wojennej, ludzie w przeważającej większości głosowali na partie obiecujące zmiany. W dwudziestu z 27 krajów Unii Europejskiej wygrały partie suwerennościowe lub prawicowe, które prowadziły kampanię właśnie w oparciu o obietnicę zmian.

Zaraz po wyborach upadły lewicowe rządy Francji i Belgii, a w Berlinie rząd jest na skraju upadku. Obywatele Europy dali jasno do zrozumienia, że chcą zakończyć wojnę, pozbyć się postępowych ideologicznych szaleństw, powstrzymać migrację i sprawić, by gospodarka europejska weszła na ścieżkę wzrostu. Ale brukselscy biurokraci przypuścili kontratak. Europejska Partia Ludowa razem z socjalistami i liberałami jest zainteresowana utrzymaniem status quo. Europejska Partia Ludowa zdobywała głosy, obiecując zmiany. Jednak pomimo tego, że twierdzili, że są zwolennikami zmian, po wyborach połączyli siły z socjalistami i liberałami, którzy narażają Europę na niebezpieczeństwo.

Europejska Partia Ludowa i inne partie lewicowe ignorując decyzję Europejczyków zawarły haniebnny pakt w sprawie podziału władzy. Jest to rażące nadużycie mandatu udzielonego nam przez elektorat. Odtworzono koalicję prowojenną. Jedynym celem tego prowojennego paktu jest utrzymanie u władzy brukselskich elit, które pogrążyły Europę w kryzysie, przez co najmniej kolejne pięć lat. Jest bardziej oczywiste niż kiedykolwiek, że właśnie dlatego chcą utrzymać na stanowisku przewodniczącą Komisji, która jest odpowiedzialna za dotychczasowe niepowodzenia. Ludzie zagłosowali za zmianami, ale zdrada Europejskiej Partii Ludowej sprawiła, że brukselskie elity oszukały ich i odparły pierwszy atak mający na celu zdobycie Brukseli przez siły narodowe.

My, prawica, nadal mamy za zadanie egzekwować wolę europejskiego elektoratu. Nasza pierwsza próba została odparta. Mimo paktu blokującego wolę elektoratu, będziemy

nadal budować współpracę między europejskimi partiami prawicowymi. Partie prawicowe muszą tworzyć silne grupy polityczne w Parlamencie Europejskim, a następnie zbudować współpracę między tymi grupami.

W niedzielę odbędą się dwie decydujące batalie. Powinniśmy bacznie obserwować Paryż i Wiedeń. Również wczoraj w Ameryce zrobiono duży krok w kierunku zmian. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem i Bóg nam pomoże, do końca roku patrioci będą mieli większość w całym zachodnim świecie.

Autorstwo: Viktor Orban

Źródło zagraniczne: „Magyar Nemzet”

Źródło polskie: MyslPolska.info